

## JÓZEF FERT

### ur. 1945; Korytnica nad Nidą

Tytuł fragmentu relacji	Miłosz w Lublinie w 1981 roku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

#### Miłosz w Lublinie w 1981 roku

Ja wtedy jeszcze pracowałem we Włodawie, ale udało mi się wyżebrać od dyrektora zwolnienie na ten wyjazd i przyjechałem na Uniwersytet, [gdzie] miała się odbyć ta właśnie uroczystość – doktorat honorowy. Elementów tej uroczystości było bardzo wiele, ja nie we wszystkich uczestniczyłem, ponieważ nie byłem formalnie pracownikiem Uniwersytetu jeszcze wówczas, tylko współpracowałem, [ale] zapamiętałem przede wszystkim jedno zdarzenie z tego wielkiego święta w Lublinie i na KUL-u, mianowicie spotkanie na dziedzińcu KUL-u – wtedy Miłosz i Wałęsa występowali razem. Wałęsa między innymi deklarował, że właśnie czytał Miłosza, że go właściwie ciągle miał przy sobie, co traktowaliśmy z przymrużeniem oka, a Miłosz promieniał, był szczęśliwy. Była taka atmosfera niezwykła, porównywalna właściwie tylko [do spotkań] z Janem Pawłem II, [do] takich podniosłych i ekstatycznych wręcz przeżyć. Cały dziedziniec był zapełniony, na pierwszym piętrze gdzieś w oknie udało mi się jakoś wściubić, bo rzeczywiście przyszedł cały Lublin. Trzeba też rozumieć [to] zdarzenie – Miłosz był słabo znany, bo przecież cenzura tępiła najdrobniejsze wzmianki o nim, dopiero ten przełom wywołała Nagroda Nobla, która rzeczywiście otworzyła nam wszystkim oczy na to, jak wielkim i wspaniałym poetą jest, wtedy masowo zaczęły się publikacje, nawet na powielaczu. Ja też taki tomik, wybór wierszy Miłosza zrobiłem na powielaczu. To były czasy „Solidarności” i tego silnego ruchu niepodległościowego, ja byłem działaczem „Solidarności”, więc miałem dostęp do powielacza, jeszcze takiego na korbę i tym powielaczem młóciliśmy tam ileś egzemplarzy. Zrobiłem wybór z dostępnych mi tekstów, książek Miłosza, co wcale nie było takie proste zdobyć te wiersze. No i Włodawa, moje miasto, dzięki temu miało wybór wierszy Miłosza. Oczywiście [wydane to było] z połamaniem wszystkich praw autorskich, bez wiedzy autora, bez niczyjej zgody, bez zgody cenzury – po prostu absolutnie nielegalny tom wierszy Miłosza. No, ale ludzie mieli, mogli czytać; bardzo często był przecież przytaczany ten słynny wiersz „Który skrzywdziłeś...”, to wszystko szło wtedy. Na powielaczu spirytusowym to ileż tego [mogło być] – ze sto egzemplarzy pewnie, więcej [by] się nie udało, bo tych matryc nie było przecież, wszystko było reglamentowane, trzeba było zdobywać, właściwie bardzo trudno to szło.

Jak było spotkanie z Miłoszem, ja nie zauważyłem jakiegoś ekscesu. Służby siedziały cichutko jak mysz pod miotłą. Tu były tysiące ludzi i ci, którzy „czuwali nad porządkiem”, mieli też na tyle

rozsądku, żeby nie prowokować takiego tłumu.

Z okazji tej wizyty Miłosza, ówczesny rektor [KUL], czyli ksiądz ojciec Mieczysław Krąpiec, musiał zorganizować jakieś przyjęcie, poczęstunek, i jest takie pismo, [w którym] do wojewody zwraca się rektor KUL-u z prośbą o przydział jakichś tam kawałków mięsa, dosłownie kilogramy tam są [wymienione], między innymi pięćdziesiąt kilogramów flaków, żeby podjąć tych gości czymś; widać jaka to była wtedy siermiężna i biedna ta nasza Polska i jak trudno było zorganizować taką rzecz. Przyjechali ludzie z całej Polski wtedy przecież, przedstawiciele świata nauki z całego kraju, tak że aula pękała w szwach w czasie tej uroczystości, takie wielkie święto. To nasze późniejsze spotkanie z Miłoszem po latach nie miało takiego charakteru, ale aula była też pełna. Myśmy zrobili to oczywiście kameralnie, tylko dla społeczności uniwersyteckiej i dla miasta, tak że tłumy tutaj nie przewalały się, nie było żadnych frenetycznych zdarzeń, ale bardzo sobie to spotkanie z Miłoszem ceniliśmy i rzeczywiście odegrało ważną rolę.

Data i miejsce nagrania	2006-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Dominika Jakubiak, Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"